

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem miesięcznym.
Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 8-linowej 50 gr, na 1 stronie 80 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłusto) 80 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o.o. w Nowe Miasto.

Adres telegr. „Drwęca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok XII.

Nowe Miasto-Pomorze Czwartek, dnia 31 marca 1932

Nr. 38

Nie tędy droga wyjścia z impasu.

Opowiadają sobie, że p. Marszałek, przed wyjazdem do Egiptu, pozostawił zapieczętowaną kopertę, w której zostały podane zmiany, jakie miały zajść w składzie rządu po zamknięciu sesji sejmowej. Co w tem prawdy, trudno wiedzieć, w każdym razie tajemnica ta o tyle została rozwiązana, że niedawno temu nastąpiła rekonstrukcja gabinetu. Wprawdzie mówiono głośno i pisano na temat rekonstrukcji lub zmiany gabinetu, dymyśli miały tu szerokie pole do popisu, jednak to, co nastąpiło, można określić jako mały deszcz z wielkiej chmury. Dokonana bowiem rekonstrukcja wypadła blado, w każdym razie nie stojąc w żadnym stosunku do zadań, które wymaga obecna chwila. A zadania te są elbrzymie. I stąd samo ze siebie narzuca się pytanie, czy, jeżeli aż dotąd rządy te nie dały sobie rady z piętrzącymi się przedewszystkiem trudnościami gospodarczymi w kraju, tego dokazać zdoła zmiana dwóch lub trzech osób w całym składzie rządu i do tego ludzi tego smętego kierunku, co i tamci, którzy odeszli? Może być, że są jeszcze tacy niepoprawni optymiści, którzy wierzą w skuteczność takich „przesiadek“ w łonie gabinetu, ogół społeczeństwa jednak już dawno stracił całkowicie wiarę i zaufanie co do możliwości dokonania zmiany stosunków w kraju na lepsze przez obecnie rządzący reżim. Aby bowiem móc coś pozytywnego w tym kierunku zdziałać, trzeba przedewszystkiem mieć jasno wytknięty i w szczególach obmyślony plan działania. Trzeba mianowicie wiedzieć, czego się chce. „Był się raz wiedział, czego chciał“, oświadczył przed 4 mniej więcej tygodniami otwarcie minister rolnictwa Jania Polczyński, dowodząc, że wtedy będzie wszystko dobrze. Ale aż dotąd po przez wszystkie lata rządów sanacyjnych nigdy społeczeństwo nie mogło dopatrzeć się jakiegos wyrażnego i zdecydowanego programu, przedewszystkiem polityki gospodarczej, z któregoby mogło być przekonane się, że oświecone czynniki naprawdę wiedzą, czego chcą.

Dokonana ostatnio rekonstrukcja wykazuje wyraźny brak jakiegokolwiek zabarwienia programowego. A jeżeli tak jest, to powstaje pytanie, dlaczego te zmiany? Jeżeli wszystko ma pozostać, jak było, to po cóż ta rekonstrukcja? Zrozumieć i wytłumaczyć ją chyba jedynie można ścierającami się w samym łonie sanacji różnorodnymi, sobie częstokroć przeciwnymi prądami. Są tam bowiem w BB. grupy prawicowe i lewicowe, między którymi są dość silne tarcie, które nawet kilkakrotnie występowały dość ostro na jaw na arenie sejmowej. Przyczyną tej ostatniej zmiany właśnie w tem krzyżowaniu się sprzecznych ze sobą i zwalczających się namiętnie w łonie większości rządowej doktryn i interesów upatrywać należy. Rekonstrukcja obecna zdaje się być przesunięciem punktu ciężkości rządów w kierunku bardziej lewicowym, co potwierdza też ostatnie wystąpienie Prystora przeciw karтелям. Meżnaby się w tem doszukać zmian rządzących czynników w kierunku porozumienia się sanacji z lewicą. Ale takie porozumienie bynajmniej nie stwarza odpowiednich warunków dla zwalczenia kryzysu gospodarczego. To też nie tędy droga wyjścia z impasu. Uzdrowienie stosunków w Polsce nastąpić może na drodze zgoła innej niż dotąd, a mianowicie jedynie przez radykalną zmianę całego systemu.

Zobowiązania concernu Kreugera wobec rządu polskiego.

Warszawa. „Kurier Warszawski“ ogłasza korespondencję ze Sztokholmu o katastrofic króla zapalczanego Kreugera i wspomina, że obecny kryzys uniemożliwia concernowi Kreugera zdobycie sum, potrzebnych na pokrycie zobowiązań na czas najbliższy, sięgających 50-60 milj. dol. W sumie tej znajdują się 4 milj. dol., które miały być wypłacone rządowi polskiemu 15 marca rb. z tytułu pożyczki zapalczanego. Na 1-go lipca przypada druga wypłata rządowi polskiemu 16 milj. dol. z tego samego tytułu.

W razie niewykonania tych zobowiązań przez trust zapalczany rząd polski miałby prawo ogłosić upadłość trustu w Polsce

Dookoła zmian w rządzie.

Niewiadomy narazie los p. Stamirowskiego. — Podział urzędowania min. Kühna. — Połączenie ministerstwa rcb. publicznych i komunikacji.

Warszawa. Wiadomości o zamierzonym objęciu stanowiska wicemin. pracy przez p. Stamirowskiego nie potwierdzają się. Sprawa pozostania p. Stamirowskiego w prezydium Rady ministrów będzie zdecydowana dopiero po powrocie z Paryża wicepremiera Zawadzkiego.

Min. Kühn będzie urzędował w poniedziałki, środy i piątki w ministerstwie komunikacji, a we wtorki, czwartki i soboty w min. robót publicznych.

Wicemin. Gallot, którego nominacja, podobnie jak i p. Kaswickiego, została podpisana, będzie miał za zadanie połączyć organizacyjnie min. komunikacji i robót publicznych. W przyszłym ministerstwie będą skupione szereg komunikacji, dróg bitych i lądowych oraz lotnictwa. Komisja, na której czele stanie p. Gallot, ma wykończyć te prace na dzień 1 czerwca.

Minister Beck bawi w Londynie.

Londyn. W ostatnich dniach przybył do Londynu wiceminister spraw zagr. Beck w towarzystwie radcy Dębickiego. Wizyta p. min. Becka, który w Londynie zabawi dwa dni, ma charakter nieoficjalny. P. min. Beck zamieszkał w ambasadzie polskiej jako gość ambasadora Skirmunta.

Wicepremier Zawadzki powrócił do Warszawy.

Pogłoski o trudnościach w otrzymaniu pożyczki 200 milionów franków.

Warszawa. W związku z powrotem wicepremiera Zawadzkiego oczekiwano konkretnej wiadomości o pożyczce 200 milionów franków i zapowiadano onegdaj, że nadejdzie oficjalny komunikat.

Wieczorem okazało się, że komunikat ma być wydany po świątkach. Równocześnie rozeszły się pogłoski, że ostateczne załatwienie tej sprawy natrafia na pewne trudności. Chodzi tu zapewne o stanowisko Izby francuskiej.

Rezolucja francuskiej Izby deputowanych, dotycząca pożyczek dla państw obcych.

Udzielenie pożyczki musi być zaopiniowane przez komisję spraw zagr. senatu i Izby deputowanych.

Warszawa. Z Paryża nadchodzi wiadomość, że komisja spraw zagr. Izby deputowanych uchwalila rezolucję, domagającą się, aby rząd przed udzieleniem jakiegokolwiek pożyczki zagranicznej państwem obcym zasięgał uprzednio opinii komisji spraw zagranicznych senatu i Izby deputowanych.

W rezolucji jest wyrażona słuza do aktualnych zabiegów o pożyczki.

Z powyższego widać, że rezolucja ta pozostaje w związku z rozmowami, prowadzonymi w Paryżu przez min. Zaleskiego, wicepremiera Zawadzkiego i ambasadora Chłapowskiego.

Fundusz drogowy zamiast 227 mlj. przyniósł tylko 10 milionów zł.

Pierwszy rok budżetowy funduszu drogowego zakończony będzie za kilka dni (1 kwietnia rb.) Rzezywisty wpływ jego wyniesie co najwyżej ok. 20% sumy, jakiej się spodziewano.

Z kwoty 227 mlj. zł, która była uzasadnieniem dla stworzenia funduszu drogowego, uzyskano w rzeczywistości około 10 mlj. zł. Niewesoły ten stan rzeczy pozostaje prawie bez zmian na najbliższy rok budżetowy 1932/33.

Wynika z tego, że po dwóch latach działalności funduszu drogowego, przy prymitywnym charakterze sieci polskich dróg — niesłychanie doniosły środek komunikacji znajduje się w stanie wręcz fatalnym. Jest to kompletna klęska, całej zasady funduszu drogowego.

Porozumienie

w sprawie stosunków gospodarczych między Polską i Niemcami.

Warszawa, 28. 3. Prowadzone w ostatnich tygodniach w Warszawie rozmowy między rządami polskim i niemieckim w sprawie stosunków gospodarczych polsko-niemieckich zostały zakończone. W rezultacie tych rozmów osiągnięto porozumienie co do uniknięcia dalszych zaciszeń wojny celnej i co do uniknięcia w miarę możliwości nowych ograniczeń w wymianie towarów, wprowadzonych w ostatnich czasach.

Na ogół przywrócona została przez obie strony mezość przywozu w ramach r. 1931. Ze strony polskiej udzieleno zostają kontyngenty przywozowe na te towary, które objęte zostały nowymi zakazami przywozowymi, wprowadzonymi w życie dnia 30 grudnia 1931, podczas gdy ze strony niemieckiej odpowiednio ograniczone zostało zastosowanie cła maksymalnego wobec towarów polskich.

Rząd polski ze swej strony ograniczy zastosowanie polskich taryf maksymalnych w stosunku do Niemiec na te towary, które były objęte bojowym zakazem przywozowym.

Sledztwo w sprawie zamordowania podkomisarza Czechowskiego nie dało dotychczas wyników.

Lwów. Sledztwo w sprawie zamordowania podkomisarza policji lwowskiej Emiljana Czechowskiego trwa. Aresztowano 38 osób, mimo to dochodzenia nie dały dotychczas wyników. Do Lwowa przyjechała z Warszawy specjalna komisja śledcza i jej zabiegi jednak nie odnoszą narazie skutku.

Znów zagadkowe samobójstwo „sanacyjnego“ działacza we Warszawie.

Warszawa. Dnia 23 bm. w południu w hotelu sejmowym popełnił samobójstwo inż. Wyleżyński.

Zajmował on dwa pokoje z łazienką i wychodził codziennie około godz. 11 rano. Gdy po śniadaniu nie wyszedł o zwykłej porze, zaniepokany służący zaczął się dobijać do mieszkania i wszedłszy, zobaczył Wyleżyńskiego w łazience, zaczadzonego gazem.

Wyleżyński był wybitnym działaczem „sanacyjnym“. Przed wojną posiadał on we Lwowie biuro inżynierskie wraz z obecnym generałem Litwinowiczem. W tem biurze pracował inżynier Boerner, który dziś jest ministrem poczt.

Przyczyna samobójstwa — nieznana.

Wielkie zmiany we wojsku. — Znów tyłu idzie na odstawkę.

Warszawa, 25. 3. Wczoraj ukazał się nowy Dziennik Personalny M. S. Wojsk. Oprócz szeregu przesunięć Dziennik wymienia 6 pułkowników, 5 podpułkowników, 15 majorów, 23 kapitanów i rotmistrzów, 17 poruczników i 1 podporucznika jako przeniesionych w stan specyjnku.

Z innych zmian zanotować należy, że byli adiutanci marszałka Piłsudskiego: podpułkownik Wenda i podpułkownik Zembrzusi zostali dowódcami pułków. Podpułkownik Wenda został dowódcą I pułku piechoty legionowej w Wilnie, a podpułkownik Zembrzusi dowódcą 15 pułku pieszych w Poznaniu. Kapitan Lepecki, który podróżuje z marszałkiem Piłsudskim, został oficerem do zleceń w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych.

Polacy na audjencji u Ojca św.

Rzym. Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji grupę Polaków, prefeserów z Krakowa i Warszawy. Wycieczkę prowadził prof. Korzeniowski.

Święta wielkanocne wśród Polaków w Rzymie.

Rzym. Kolonja polska z ks. kardynałem Hlondem, generałem zakonu Jezuitów Ledóchowskim oraz senatorem Targowskim na czele złożyła życzenia świąteczne ambasadorom Republiki Polskiej przy Kwirynale i Watykanie, gdzie była podejmowana tradycyjnym święconem.

Spór irlandzko-brytyjski.

Zwycięstwo przy wyborach w Irlandji stronnictwa De Valera, który dąży do zupełnego niezależnienia się Irlandji od Anglii, spowodowało od razu poważny zatarg między jednym a drugim krajem.

W izbie gmin odbyły się nad tą sprawą debaty. Równocześnie odbyła się w Dublinie narada ministrów gabinetu de Valery. Omawiano tam dalsze zamierzenia rządu irlandzkiego. W tym samym czasie odbyło się zebranie, w którym uczestniczyli byli premier irlandzki i prezydent Vosgrava wraz z członkami ostatniego gabinetu.

„Daily Herald” informuje, że De Valera zamierza osobiście przybyć do Londynu celem zapobieżenia zmianie stosunków między Irlandją a W. Brytanią. Gabinet brytyjski wyznaczył specjalną podkomisję do stałego zajmowania się sprawami sporu z Irlandją.

Sprawa Irlandji jest głównym tematem rozważań prasy londyńskiej.

Rząd angielski nie zamierza przedsięwziąć żadnych pospiesznych kroków. Rząd angielski stoi na stanowisku lity traktatów z r. 1921 i układu finansowo-ekonomicznego z r. 1926. Zarówno układ, jak i traktat nie mogą być wypowiedziane jednocześnie.

Prasa angielska o problemie irlandzkim.

Londyn. Sprawa irlandzka jest głównym tematem rozważań prasy londyńskiej.

„Daily Mail” stwierdza, iż w rządzie angielskim panuje wielkie zaniepokojenie. Istnieje obawa, iż zapaleńcy irlandzcy ogłoszą niepodległość Irlandji. W tym wypadku Irlandja stałaby się obcem państwem i nie mogłaby korzystać nadal z dobrodziejstw systemu preferencji celnej, co odbiłoby się ujemnie na 90 proc. eksportu Irlandji.

„New Cronicle” podkreśla, że większość, jaką posiada de Valera, jest bardzo rażąca i problematyczna. Może się okazać tylko figurą przejściową. Również inne dzienniki, nawet konserwatywne, wstrzymują się od wypowiedziania swego zdania, obawiając się prowokowania rządu irlandzkiego.

Porozumienie Francji i Włoch.

Rzym. Krąży tu niepotwierdzone dotychczas pogłoski o mającej wkrótce nastąpić radykalnej zmianie stosunków między Włochami a Francją.

Rozmowy, przeprowadzone przez premiera francuskiego z włoskim ministrem spraw zagranicznych, miały usunąć punkty najtrudniejsze do uzgodnienia. Podobno znaleziono bardzo zwięzłą formułę w zakresie problematki równowagi sił na morzu Śródziemnym.

Ne jest wykluczone, że rozmowy na temat wszystkich dotychczas nierozwiązanych kwestyj, istniejących pomiędzy obu krajami, rozpoczną się zaraz po świętach.

Barbarzyństwo bolszewickie na pograniczu rumuńskim wstrząsnęło opinią francuską.

Paryż. Opinię francuską coraz więcej rozgoryczona jest niesłychanymi okrucieństwami, dokonywanymi przez Sowietów na pograniczu rosyjsko-rumuńskim.

Specjalny wysłannik „Journals”, znakomity reporter Geo London, zamieszcza od trzech dni wstrząsające swą szczerością artykuły z nad pogranicza rosyjsko-besarabskiego, w których opisuje straszne rzezie, jakich dopuszczają się żołnierze sowieccy, strzelając do niekwaterów. — Również szereg innych pism żąda od Ligi Narodów, aby zajęła się tragedją, rozgrywającą się nad Dniestrem i aby zamiast litować się nad losami odległych Czui, zajęła się wydarzeniami tuż bliższymi.

Polityczne kolo francuskie uważają, że skasowanie przez Sowietów autonomicznej republiki mołdawskiej stanowi zapowiedź dalszych represyj na krwawym pograniczu rosyjsko-rumuńskim.

WROGI PAŃSTWA.

(Ciąg dalszy).

51

— Upięram się, widzimy, aby potakującą otrzymać odpowiedź, — my nie wiążemy się słowem. Los nigdy nie bierze na siebie obowiązków i nigdy nie bywa dłużnikiem.

— Tak więc myślisz, — odrzekł Marek. — Nie chcę łaski ani od losa nawet.

— Tak wyrażają się w naszym królestwie, — o łasce niema mowy! Zaufaj tylko swoim siłom, — buduj na swej potęgę, — słuchaj swej wiedzy, — sztuka twa niechaj działa, — a skutek w twej ręce.

— Kto za wiele oblicza, nie zasługuje na wiarę, — odpisał Marek.

— A kto zbyt twórczo o przyszłość się troszczy, wątpi o pomyślności swej sprawy, — odpowiedział głos. — Czegóż się wahaś? Mscie siły, — użyjcie ich! Jakżeś mają oprzeć się chrześcijaństwo waszej potęgę? Zienawidzeni są bezbronni owieczkami, — nienawidzący wilkami: czy owieczka pokonał może wilka? A wszystko, co my wiemy, możemy, na wasze jest rozkazy, my waszymi towarzyszami w boju. Naprzód! kto się waha, przegrzywa. Śmierć chrześcijańskim, — lwom ich na pożarcie! Dawny to hymn wojenny, — znacie go, — czyńcie wedle słów jego!

Baczność!

Kwiecień przed drzwiami, należy więc zawczasu zapisać

„DRWĘCĘ”

na następny miesiąc.

Wystąpienie rządu polskiego wobec nadużyć celnych senatu gdańskiego.

Nota do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Warszawa. W polsko-gdańskiej umowie warszawskiej przyznano Gdańskowi szereg poważnych ustępstw, licząc na lojalność Gdańszczan w pracy nad rozwojem gospodarczym wspólnego obszaru celnego. 10 letnia jednak praktyka wykazała, że zamiast lojalnej współpracy z Polską senat gdański przeciwnie na każdym kroku łamał umowę warszawską, dotkliwie szkodząc tem życia gospodarczemu obszarowi celnemu i wytworząc sytuację wręcz niezgodną z konwencją paryską i traktatem wersalskim. W dziedzinie celnej n. p. Gdańsk utrudniał i niemożliwiał inspektorom celnym wykonywanie kontroli nad działalnością gdańskich władz celnych, nie wykonywał zarządzeń polskiej Centrali Zarządu Głównego, samowolnie wydawał rozporządzenia i regulaminy celne, zerwania na przywóz i zwolnienia od cel itp. Wreszcie gdańskie władze celne odmówiły posłuszeństwa polskiemu zarządowi celnemu. Doprowadziło to faktycznie do stworzenia na jednym obszarze celnym dwóch administracji celnych, podległych: jedna ministerjum skarbu, a druga senatowi gdańskiemu. Mało tego, administracja gdańska uprawiała swą własną politykę gospodarczą, nie licząc się zupełnie z władzami celnymi Polski, przyczem jest stale podżegana i prowadzona w duchu antypolskim, czego najlepszym dowodem jest fakt, że cała gdańska administracja celna należy do bojowych organizacji antypolskich.

Taki stan rzeczy trwać nadal nie może, gdyż jest on uszczupleniem praw polskich, określonych traktatem wersalskim, konwencją paryską, jak i późniejszymi postanowieniami Ligi Narodów. Ścisnie też postąpił rząd polski, występując w chwili, gdy mijał termin, przewidziany umową warszawską do wystąpienia o zmianę postanowień tej umowy, w nocie do Wys. Kom. Ligi Narodów o podporządkowanie gdańskiej administracji celnej polskiemu zarządowi celnemu. Nota rządu polskiego z dnia 1 marca rb. wysunięta została w trybie art. 39 konwencji paryskiej i jest wbrew inzynuacjom senatu gdańskiego całkowicie zgodna zarówno z konwencją paryską, jak i z traktatem wersalskim. W nocie tej przedstawiono sposób zatrudnienia gdańskich funkcjonariuszy w służbie polskiego Zarządu Celu na tych samych zasadach, na jakich zatrudnili Rzeczy niezm., przyznawani są do obecnej gdańskiej administracji celnej. Gdańska administracja celna musi być służbowo podporządkowana polskiemu Zarządowi Celu, inaczej wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego mielibyśmy faktycznie 2 obszary celne.

Kiepara o Brześciu.

W jednym z ostatnich numerów haskiej gazety socjalistycznej „Farant” została podana do wiadomości publicznej następująca korespondencja z Warszawy:

„Na bankiecie, urządzonym w Warszawie na cześć Jana Kiepara z okazji jego przyjazdu do Polski, były obecne wysoko postawione osobistości i mówio się. Wśród mów i toastów, jakie wygłoszono na cześć świątowej sławy tenora, między innymi było podniesione, iż Jan Kiepara swoją osobą na całym świecie sławi imię Polski” itd.

W odpowiedzi na wygłoszone mowy Jan Kiepara zakończył swoje przemówienie temi słowami:

„Tak, ale zrozumiećcie mnie, moi Państwo, ile ja cierpię, kiedy macie z granicą pytają o „Brześć”, a ja nie wiem, co mam odpowiedzieć”.

Wszyscy obecni — pisze gazeta „Farant” — spuścili głowy i nikt nie dał głosiłowi odpowiedzi.

Funt znów zwyżkował.

Londyn. Funt doznał znowu poważnej zwyżki. Gdy w południe stało się wiadomym, że dalsza obniżka stopy dyskontowej banku angielskiego nie nastąpi, fant zaczął gwałtownie zwyżkować i z 3,64 doszedł przy zamknięciu do 3,7¼ dolara za fant. Złoto spadło o 1 szyling do 112 szylingów i 2 pensy za uncję.

— Chytry łotr, — śliski jak węgorz! — mówił Marek. — Poczekaj, — równą odpłacę ci monetą! — I ja z nim pomaik, a napis na nim: „Bramy piekła nie przemogą go!” Gdzież tedy prawda? W napisie ekscesarzy czy Jezusa?

Na wspomnienie Jezusa zawył opętany straszliwie. Twarz mu się wykrzywiła, szyja nabrzmiała nagle, oczy na wierzch wystąpiły. Potem, jak piłka, niewidzialną rzucaną ręką, przeleciał przez komnatę i upadł na ziemię, gdzie w najokropniejszych wil się konwulsjach.

Łoskot sprawdził służbę, szukającą księcia.

— Nie żyje, — na Jowisza, nie żyje! — zawołał jeden z niewolników.

— Nieszczęście, — jedyny syn cesarza! mówił nauczyciel demowy chłopca. Ach, — porusza się znowa! Bogom dzięki, — żyw jeszcze! Zaniesie go do komnaty jego, — ale powoli nakazywał niewolnikom.

— Wzdrygają ramionami, cesarze! Nie pomogą oni, widzę to dobrze. A z chłopcem dziwi się dzieją Zdrów, — ani śladu choroby. Naterz coś go szarpie, rzuca na wszystkie strony. Głos mu się zmienia, nic w nim ludzkiego. Potem chwytą go jakaś siła, pędzi w ciemne kąty, w miejsca opuszczone. Jednym słowem, — dziwy wielkie!

— Epilepsja, — nie więcej! — odpowiedział Marek. — Lecz jeżeli rozsądny nauczyciel taki krzyk podnosi o nie, cóż dopiero za dziwy opowiadać będą

„Sanaoji” nie udała się historyjka z „zamachem” na p. Witos.

Posel nie dał się wciągnąć w podejrzaną „sensację”.

Niedawno temu „sanacyjna” prasa puściła w obieg sensacyjną wiadomość o jakimś rzekomo planowanym przez pewnego górala ze Spytkowic zamachu trucieliem na postać Witos i o wielkoduszości „sanacyjnego” posta Gwiżdza, który jakoby miał ten zamach udaremnić za pośrednictwem władz „sanacyjnych”. Było tam i szumne zawiadomienie, że przeciw owemu chłopkowi ze Spytkowic, niejakemu Sałosze, zostało wdrożone śledztwo.

Tymczasem, jak donosi krakowski „Naprzód”, sprawa doczekała się rychłego, zgóry oczekiwanego epilogu. Mianowicie posel Witos otrzymał następujący papier urzędowy:

Prokurator Sądu Okręgowego w Wadowicach dn. 10 marca 1932 r. IV. Dz. 122/32.

Do

P. Wincentego Witos
posła na Sejm
w Wierchostawicach.
począta loco.

W myśl art. 70 kpk. zawiadamiam Pana, jako pokrzywdzonego, iż dochodzenie przeciw Wojciechowi Sałosze, zamieszkałemu w Spytkowicach Nr. 106, o zbrednię gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogroźki z § 99 ak. zostało umorzono.

Zarazem oznajmiam, że może Pan w terminie tygodniowym od doręczenia niniejszego zawiadomienia zwrócić się za pośrednictwem Prokuratora Sądu Okręgowego w Wadowicach do Sądu Apelacyjnego w Krakowie o zezwolenie na popieranie oskarżenia jako oskarżyciel posiłkowy.

Podanie powinno być podpisane przez adwokata. Prokurator Sądu Okręgowego (podpis nieczytelny).

Na tem się cała ta sensacyjna historia zakończyła. Dochodzenie, jak zostało „wdrożone”, tak też zostało „umorzone”.

Samo przez się rozumie się, że p. Witos żadnego „podania” nie wniósł i nie myśli dać się wciągnąć w tę „sensację” celem robienia przyjemności p. Gwiżdżowi i tegoż przyjacielom.

Sensacyjny proces w Swieciu.

Urzędnik Grzonka sprzeniewierzył około 17.000 zł funduszu bezrobocia.

Swiecie. W kwietniu ub. roku ujawniono sprzeniewierzenie kwoty 16.168,25 zł. w Funduszu Bezrobocia w Swieciu, zaś obwinionego urzędnika Grzonkę osadzono w areszcie śledczym. Sprawa ta, która swego czasu nabrała ogromnego rozgłosu, tak wśród obywatelstwa miasta, jak i w prasie, znalazła swe zakończenie we wtorek 22 bu, przed Sądem Okręgowym, bawiącym na sejlu wyjazdowej w Swieciu.

Jako oskarżony zasiadł Józef Grzonka, asystent wydziału powiatowego w Swieciu; w charakterze świadków zostali przesłuchani: starosta powiatu swieckiego p. Kowalski ze Swiecia, zastępca starosty tacholskiego p. Robakowski z Tacholi, naczelny sekretarz wydziału powiatowego p. Pokorski ze Swiecia, woźny starostwa w Swieciu p. Subkowski, dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności w Swieciu p. Donszki i kontroler zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia p. Prechitko-Poliński z Torunia.

Z zeznań oskarżonego, jak i świadków wynika, iż osk. Grzonka od 1927 r. sprawował samodzielnie kierownictwo instytucji zastępczej Funduszu Bezrobocia na powiat Swiecie, miał pełnomocnictwo do podejmowania z kas nieograniczonych sum, potrzebnych na wypłaty zasiłków bezrobotnym. Oskarżony wypłacał bezprawnie zaliczki z tytułu prowizji m. in. 2000 zł wycałownemu zastępcy starosty w Swieciu p. Montwillowi, pewną sumę wypłacił radcy w Jędrzejewie p. Grodzkiemu itd., wreszcie pobierał dla siebie zaliczki z tytułu należnej prowizji. Charakterystycznym jeszcze jest to, iż nad gospodarką oskarżonego brakło należytej kontroli, jedynie zarząd obwodowy Fund. Bezrobocia przeprowadzał periodyczne rewizje.

Sąd uznał oskarżonego winnym i skazał go za zastosowaniem okoliczności łagodzących, na pięć miesięcy więzienia z zaliczeniem odbytego aresztu śledczego, zawieszając wykonanie bary na przeciąg czterech lat.

niewolaicy? Precz mi, — wynoś się, głupcze! — Czemuś go tak surowo odprawił? — pytał Galerjusz. — Ja przekonany jestem, że w chłopcu demon przebywa.

— Ja tak samo, cesarze! Aleć gdyby służba dworska uwierzyła w łotra, przenikającego nasze zamkary, mogłaby dla nas nieopisana wyniknąć szkoda. Mądry dyplomata patrzy na wszystko ze stanowiska pożyteczności; dlatego zaprze się boga, jeżeli to szkodzić może, a uwierzy w diabla, jeżeli mu pomoc daje.

Syn Jowisza.

Rządy Rzymu tchały wolnością, naród miał siłę i poczucie siebie. Miał senat, trybunów, konsułów, cenzorów, nie podlegał nikomu, tylko sumieniu swemu i prawom. Odkąd przemieł prawo wypisane w sercu każdego człowieka ręką Boga straciło szacunek, a myśl o najwyższej świętej potęgę państwa zwyciężyła — upadła wolność Rzymu. Zdobywcy świata stali się niewolnikami tyranów, bo stali się wpięrow niewolnikami własnych swych namiętności.

Zjawisko to staje przed oczyma badacza historii narodów jako fakt naturalny, jakoby wyższa konieczność. Brak wiary rodzi wyuzdane obyczaje, te zaś zgailizną społeczeństwo. Zgailizna zaś nie może być trwałym fundamentem ustroju państwowego. Dlatego też upadają państwa, gdy żywot ich odstąpi od źródła życia, od Boga. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 30 marca 1932 r.

Kalendarzyk, 30 marca, Środa, Anieli.
31 marca, Czwartek, Balbiny.
Wschód słońca g. 5 — 14 m. Zachód słońca g. 18 — 05 m.
Wschód księżyca g. 4 — 11 m. Zachód księżyca g. 12 — 08 m.

Z miasta i powiatu.

Boże Narodzenie na wodzie, Wielkanoc na lodzie.

Tak prawie dosłownie przypadło w tym roku. O ile na Boże Narodzenie mieliśmy łagodne powietrze, to zato prawie w przeddzień Wielkanocy gruba warstwa śniegu okryła ziemię i aż tak ciężko widać było promieniami znacząco poszarpało ten śnieżny całun, jednak jeszcze wszędzie biel śnieżna rzucała się w oczy, jako na prawdę niepozorny gość na Wielkanoc.

Komunikat.

Urząd Skarbowy w Nowym Mieście podaje do wiadomości podatnikom podatku przemysłowego od obrotu, że wymiar tego podatku za rok 1931 został ukończony i nakazy płatnicze oraz listy imienne rozesełane będą w dniu 31 marca 1932 r.

W tymże dniu rozesłane zostaną nakazy płatnicze na zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu na lata 1932 i 1933. Obowiązki i prawa płatników uwidocznione są na odwrotnej stronie nakazów płatniczych.

Naczelnik Urzędu Skarbowego: Calicki.

Osobiste.

Lubawa. Pan Alfons Sergot, z rodem z Lubawy, zdał ze świetnym wynikiem przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu w dniu 23. 3. 32 egzamin sędziowski. Pannę sęd. Sergotówną na tej drodze składamy z tej racji nasze szczerze gratulacje. — red.

Przyjeżdża Teatr Warszawski.

Lubawa. W piątek punktualnie o godz. 8-mej wieczór na sali „Hotelu pod Orłem” odbędzie się Wielka Rewja Baletowa, w której biorą udział artyści jak Pogorzelska, Nora Ney, Malicka, Sawan, Dymała, i t. d. Mamy nadzieję, iż obywatelstwo gromadnie stawi się na przedstawienie. Czasy z powodu kryzysu gospodarczego bardzo minimalne. Czynny zysk przeznacza się na bezrobotnych. Przedsprzedzą bilety w „Drwęcy”. Węć korzystamy z nadarzającej się okazji nżnienia Rewji Warszawskiej, póki czas, gdyż biletów może zabraknąć.

Demoralizowanie młodzieży.

Lubawa. Zaledwie przed kilku dniami pisaliśmy na tem miejscu o szerzeniu zgniliny moralnej przez tygodnik „Tajny Detektyw”. O zgnubnym wpływie, jaki to pismo wywiera na młodzież, świadczyć licnie głosi w prasie katolicko-narodowej, która nawołuje do bojkotu tej niezdrowej lektury, twierdząc zgodnie, że tygodnik ten swemi opisami w najdrobniejszych szczegółach, różnych obydnych i wyrażonych zbrodni, przyczyniła się we wielu wypadkach do naśladowania opisanych zbrodni przez wrażliwą na taką lekturę młodzież. Na co zwykłym dziennikom wystarczy kilkunastowa wzmianka, to krakowski „demoralizator” opisuje metrowymi kolumnami, sprytnie rozkładając opis na kilka numerów. Nie wystarczy już żaden codzienny przegląd cyfrowy, gdyż sięga do dawno już zapomnianych. Zaużył publicysta Adolfa Nowaczyńskiego zabarwienie także w tej sprawie głos na łamach prasy i słusznie dźwi się, dlaczego władze tolerują takiego gatunku pisma, jak „Tajny Detektyw”. W innych państwach „Tajny Detektyw” byłby nie do pomyslenia. Weźmy na przykład Włochy, gdzie nawet zwykłe opisy zbrodni w codziennych dziennikach nie są tolerowane. W Polsce wśród „sanacyjnych twórców” i w erze osławionych prac kodyfikacyjnej komisji patrzy się na to obojętnym okiem, tem więcej, gdy robią to „swoi”.

Do walki z demoralizatorskim „Tajnym Detektywem” msi stanąć całe społeczeństwo i hasłem każdego katolika winno być: nie czytać „T. D.”! O tem, z jaką błyskawiczną szybkością pismo tego rodzaju się rozszerza, świadczy choćby nasze miasto, gdzie rozchodzi się „T. D.” w liczbie 4) egzemplarzy tygodniowo, przedtem były tylko 2 egzempl. Stałoby to wzrost i to w czasie ogólnej depresji gospodarczej. Dziwnym się tylko, dlaczego skład, ciesząc się tu poważaniem, trudni się rozprowadzaniem tego pisma. Jeszcze czas porzucić ten niegodziwy interes, nie łoujący z godnością kupa khrześcijanina. Nasz pierwszy artykuł w sprawie „T. D.” spotkał się ze strony czytelników z złościwością i wywołał różne komentarze na ten temat. Z drugiej strony znaleźli się tacy, którzy zbyli go drwinami, nazywając to wstecnictwem, twierdząc, że czytanie tego pisma nikomu krzywdy nie przyniesie. Niech więc postachają, co pisze o tem jeden z dzienników:

Do policji w Czernsku zgłosił się niejak Jan Janikowski, donosząc, iż został napadnięty przez trzech bandytów, zamaskowanych w dżinsy i wasy, zbrojnych w noże, którzy zrabowali mu 30 zł. Zmobilizowana policja w sile kilkadziesiąt ludzi urządziła pościg, przetrzymując okoliczne lasy, lecz bandytów z dżinsami brodami jakoś nie ujęto. Poszkodowany, przyparty do muru, przynęcił się, że napad był zmyślony na podstawie opisu w „Tajnym Detektywie” pt. „Czy to oni”, w którym była mowa o bandzie, grasującej z dżinsami i brodami. Po przeczytaniu tego artykułu ów młodzieniec zmyślił sobie całą historję napadu, sprawując policji duzo trudu i kłopotu. Aresztowano przytem kilkadziesiąt męzożyzu z „dżinsami brodami i wami” zupełnie niewinnie.

Niech ten fakt będzie przestroją dla tych, którzy tak lubią czytać „Tajnego Detektywa”.

Ślub żydowski — Przybycie rabina z Żuromina.

Lubawa. Dowiadujemy się, że w piątek 1. 4. o 5 po poł. odbędzie się w tut. bożnicy ślub Ryski Rattenbatter z Lubawy z żółnierzem żydem z Nalewek z Warszawy. Na ślub ten przybędzie rabin z Żuromina, który wygłosi okolicznościowe przemówienie z tej racji, że za czasów polskich ślub w tut. bożnicy odbędzie się po raz pierwszy. Spodziewają się Indziska, że z tego powodu przybędzie duzo żydów, a pewno i ciekawskich chrześcijan.

„Strzelcy” w rozsypane.

Lubawa. Na podstawie trzeźwej obserwacji mimowoli cinnie się na usta pytanie: Dlaczego wyląca się nasze towarzystwa, tak liczne i ogólnie powszechne, z pod opieki P. W., a włączy się „Strzelca”, którego niema. Tworzy się go już zgóra dwa lata, a mimo to szeregi jego wcale nie wzrastają. Dzieje się raczej przeciwnie. Pozakładane z takim trudem i kosztem placówki większe rozpadają się, bo brak im tej sily, która je trzymała. Pieniądzy, no i sympatji ze strony publiczności, która przeciwnie widzi w Strzelcu coś wbrew jej woli narzucanego. To też wszystko, co porządniejsze, chykiem zmyka prócz osobników, którym o opinie publiczną nie chodzi, bo już wobec niej nie mają do stracenia. Najlepszy dowód, że „Strzelca” na tut. terenie znajduje się w rozsypane, to choćby fakt więcej niż nikiego jego udziału w imieninowym capstrzyku. Nawet orkiestra niko go nie zachwyciła, która mimo usilnych ćwiczeń niebył się spisała. Szeregi „Strzelca” przeredzają się coraz bardziej, i ten „Strzelca” ma być trzonem całego P. W. Naprawdę, trudno wniezryć, co za sens jest w tem faworyzowaniu „Strzelca” ze szkoda dla sprawy ogólnopaiństwowej, jakim jest przysposobienie wojskowe szerokiej mas, zdolnych do obrony granic. Czy P. W., osobomione w „Strzelca”, podola swemu zadaniu w razie potrzeby, to kwestja więcej niż wątpliwa.

Niezwykły wypadek.

Lubawa. Wczoraj wieczorem pewien szofer auta ciężarowego, posiadającego świadectwo, celem załatwienia sprawy stanął przed Urzędem Pocztowym. W międzyczasie swinie poczęły się gryźć i jedna pokroczyła z tylnej części na przód wozu, załamując swym ciężarem dach i wpadła do siedzenia szofera, przytem nogami zagmatwała się w koło kierownicy, wskolek czego auto ruszyło w kierunku dworca. Rezultat był ten, że auto, kierowane nieschową „dłonią”, wjechało w dół, przewróciło się i swym ciężarem przydułilo kilka swiń, które trzeba było dobić. Mięso z nich (5 sztuk) będzie sprzedawane w tut. rzeźni w piątek po cenie 20 i 25 gr. za fant.

Święconka dla ubogich.

Nowe miasto. Dzięki subwencji miasta, ofiarności obywatelstwa i poświęceniu Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i w tym roku naszym ubogim miasta dostała się wcale nie najgorsza święconka. Przeciwnie, gościom, przybyłym we Wielki Piątek o godz. 11 do sali Ochotki, przedstawił się nader sympatyczny widok. Dłgie stoły obciążone były wielkim mnóstwem poszczególnych święconek, na które składało się kilka pomalowanych jaj, dwa bochenki chleba, jeden żyni, drugi pszenicy, kawał kiebasy, mięsa i barszank z masłem z utkwioną w nim chorągiewką. Mimo, że tych święconek było sz 144, widoczny był jak największy porządek, jak największa czystość. Po poświęceniu darów przez ks. radcę Papego i przemówieniu p. Barmistrza nastąpił ich podział pomiędzy ubogich. Trzeba było przypatrzeć się bliżej tylu radością oświetlonym twarzom, skąd inąd trapiionym niedolą i niedostatkiem, aby zrozumieć doniosłość takiej akcji dobroczynnej na rzecz biednych. Niejednemu, gdyby się temu obrazowi przypatrzył, napewno stałby się w przyszłości skorszym jeszcze i polopolejzszym do dobroczynności.

Pogrzeb ś. p. Rajmunda Jarzębskiego.

Tylco. Wczoraj, we wtorek, odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Rajmunda Jarzębskiego. S. p. Rajmund Jarzębski zmarł dnia 22-go bm. po długich i ciężkich cierpieniach u swego bratanka w Krzemieniu, przeżywszy lat 76. Ażכולwiek Krzemieniu należy do parafji kuratelnickiej, zmarły, w myśli swych najgorszych życzeń z życia, pochowany został na cmentarzu w Tylcach, gdzie dla tego pragnął odpoczywać na wieki, ponieważ w tej wsi spędził całą swoją młodość. Kładnk prowadził i Mszę żałobną celebrował drugi bratunek zmarłego, ks. prob. Jarzębski, z Dąbrowki, który także przemówił nad grobem, dziękując parafji za liczny udział w oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu. Niech Zmarłemu, jako wiernemu synowi Kościoła i Ojczyzny, ziemia polska, przez Niego gorąco ukochna, lekka będzie!

Pożar dwu zagród.

Nawrze. W nocy z 28 na 29 bm. około godz. 3 wybuchł pożar w zagrodzie rolnika p. Jackiewicz z Nawrze, któremu spaliła się stodoła wraz z maszynami rolniczymi, 40 far paszy, tj. stoma i koniczyzna i cośkolwiek wymłoczonego zboża, tak że straty przedstawiają wartość około 6 tys. zł. Równocześnie z wybuchem pożaru u Jackiewiczów powstał także pożar w zagrodzie jego sąsiada, roln. Klimka. Ogień powstał tam w trzech miejscach, t. j. w stodole, gdzie został w zarodku ugaszony, na strychu, w chlewie i na strychu domu mieszka, gdzie ogień nie mógł się bardzo rozszerzyć i tylko dach został uszkodzony.

Straty Kl sięgały także około 6 tys. zł. Zbudowania Jack. były bardzo nisko ubezpieczone, natomiast Kl. bardzo wysoko i to na 24 tys. zł. Resztę zbudowań dzięki nślnej akcji Straży Pożarnej uratowano. Pożar powstał, jak dotychczasowo stwierdzono, przez zbrodnicze podpalenie, w którym bardzo silnie podejrzany jest Klimek. Podejrzanego aresztowano.

Bardzo nieśny gatunek kur.

Nawra. Rolnik p. Andrzej Osuch z Nawrze wyhodował gatunek kur, która okazały się bardzo nieśne. Każda kura znieśie rocznie 340 jaj niezwyklej wagi. Każde jajko waży 90 gramów, a w niektórych wypadkach 120 gramów. Jajka są nakrapiane.

Kilka kur tego nieśnego gatunku obejrzać można w biurze pow. P. T. R. w Nowym Mieście. Tamże można zamawiać jajka wylęgowe.

Zaproszenie.

Taszewo. Kat. Stow. Młodz. Polskiej żeńskiej urząda 3 kwietnia o godz. 7-mej wiecz. na sali gminnej w Taszewie swe doroecne przedstawienie z okazji „Święta Drahen”. Wystawia się wesolą komedię w trzech akt. p.t. „Clotka Karola” Brandona. Zatem prosimy bardzo serdecznie, by Szan. Obywatelstwo raczyło nam pospieszyć z pomocą, zaszczycając nas swą obecnością. Ceny miejsc: I. 1.50 zł, II. 1.— zł, wstęp na salę 50 gr. Zarząd S. M. P. żeńskiej w Taszewie.

Najazd żydowski.

Mrocno. Wypieranie z terenów byłego zaboru rosyjskiego przez zakładane tamże polskie spółdzielnie skierowało wojące żydostwo z jej atakami na ziemię pomorską, starające się podstępem zdobyć tutejsze społeczeństwo dla swego handlu i przemysłu. Żadne żydowskie pieniądze i łatwego zarobku dają niektóre jednostki pochodzenia polskiego żydowskim firmom swoje nazwisko do dyspozycji, wprowadzając tem samem społeczeństwo nasze w błąd. Chodzą głuche wieści po naszej wiosce, że pewne przedsiębiorstwa mleczarskie, uchodzące dotychczas jako polskie, jest w rzeczywistości plecówką żydowską. Wychodzą i wchodzą do tejsze wieści o przeszłości żydzi, żydzi też podobno wypłacają — to wszystko zda się te wersje potwierdzać. Czas postawić tę sprawę jasno, gdyż nie mamy najmniejszej ohoty sprzedawać się za żydowskie pieniądze żydom w niewole.

Nominacja zastępcy Przełożonego Obszaru Dworskiego.

Gierłoż Polska. Zatwierdzony został zastępcą przełożonego tut. obszaru dworskiego p. Leon Wysocki z Gierłoży Polskiej.

Nominacje radców sierot

Jako radca sierot na gminę Grabowo zatwierdzony został p. Anastazy Tomaszewski z Grabowa.
Na gminę Lorki p. Bolesław Goralski w Lorkach.

Z Pomorza

Z sali sądowej.

Lidzbark. W ub. wtorek bawił Sąd Okręgowy z Torunia na sesji wyjazdowej w Lidzbarcu pod przewodnictwem wiceprezesa p. Lipińskiego, przy współudziale sędz. okręg. p. Łabkowski z Torunia i sędziego p. Kurka z Lidzbarska, jako prokuratora wiceprok. p. Chmieleckiego. Rozpatrywane były następuj. sprawy karne: przeciw Zofji Szarnacherównie za to, że puściła w obieg fałszywą monetę. Sąd I instancji zasądził ją na 50 zł grzywny, a sąd II instancji uchylił wyrok i zasądził Sz. na 10 zł grzywny w razie nieściągłości na 2 dni aresztu i ponoszenie kosztów postępowania. Osk. bronił z urzędu p. mec. Giziński z Torunia. Teof. Miątkowski jako skarżycielki prywatnej przeciw Julji Sikorskiej o to, że pobił M.? Wobec tego, że S. przeprosił M. za wyrządzonej jej krzywdę i zobowiązał się ponieść koszty postęp. oraz 10 zł tyt. zwrotu kosztów, p.M. sprawę umorzono. Sprawy Zamojski cja Leon Sipski odroczone z tego powodu że ostatni nie stawił się, gdyż wexwanie wysłano do Brodnicy, lecz adresat wyprowadził się do Grudziądza.

Kradzież świnia.

x Lidzbark. Z piątku na sobotę w nocy na majątku Podciborz, p. Lidzbark, własniali się jacyś nieznanzi złodzieje do chlewa pewnego robotnika i skradli nieborakowi 1 i pół ctr. swinie. Wszelki ślad zatarł padający mocny śnieg. Ciekawe, że złodzieje okradają nawet ubogich, lecz mamy nadzieję, że naszej dzielnej policji uda się wyśledzić tych dźmochłów.

Rajd awionetek.

x Lidzbark. Wszyscy jeszcze dobrze pamiętamy zeszlonyczny rajd awionetek. W piątek, między godz. 10 a 12 przed poł., krążyć będzie nad naszym miastem i lądować na lotnisku kilka samolotów. Spodziewamy się, iż tut. i okoliczna ludność popieszy witać lotników, w czem wielkiem udogodnieniem będą kursujące co godzinę z Placu Hallera na lotnisko autobusy. Magistrat zbndował specjalne trybony pod dachem.

Przejechanie

x Lidzbark. Dnia 23 bm. popoł. pewien woźnica, jadąc dwukolowym wózkiem zlicą Kościelną, przez nieostrożność przejechał córkę p. Kopicwiczów, Mieczysławę, kalecząc ją w rękę i w głowę tak dotkliwie, że trzeba było udać się do lekarza. W tym wypadku interwenjowała również policja, która, spisawszy protokół, puściła woźnicę w dalszą drogę.

Nagły zgon.

y Jamielnik, k. Lidzbarska. W nocy dn. 27 na 28 bm. zmarł tu nagle J. Krzemieński, gospodarz, liczący około 50 lat, który zupełnie zdrow, nie spodziewał się, kładąc się do snu, że następnego dnia nie dożyje. Zal ogólny ogarnął całą wioskę, gdyż zmarły był człowiekiem bogobojnym i dobrym Polakiem.

Czyżby likwidacja seminarjum?

Działdowo. Dowiadujemy się, że z dniem 1 lipca rb. rozpoczyna się powolna likwidacja Państw. Sem. Nauczycielskiego, po zlikwidowaniu którego ma się przystąpić do otwarcia gimnazjum. Jeśliby pogłoski te się sprawdziły, to miasto może ponieść przezo szkody, gdyż Sem., do którego w wielkiej liczbie uczęszczają uczniowie pozamiejscowi i czynią tu zakupy, jest, ale nie wiadomo, kiedy powstanie gimnazjum. Należałoby sobie życzyć, by Sem. pozostało, a przybyło jeszcze gimnazjum.

Czyżby nowy kurs?

Działdowo. Jak wiadomo, od czasu wcielenia Działdowa do całego Rzeczypl. Polskiej tut. koszaży nazvano koszarami Hallera. W ub. roku nazwę tę zmieniono na koszaży Grünwaldkie. Teraz, o diwo! napis zamazano i bronzowemi literami napisano Koszaży Gen. Żeglorskiego w pięknie reprezentującym się ornamencie. Już wczoraj podziwić można było piękny ten napis. Może się jeszcze dooczekamy, że tut. huftec „Strzelców” otrzyma nazwę: Huftec Strzelców imienia Dmowskiego, bo dzisiaj wszystko jest możliwe.

A jednak był skarb zakopany!

Krasnoleka. W ub. roku 2 poddanych niemieckich i jeden Rosjanin za zezwoleniem władz w poszukiwaniu zakopanego skarbu przekopali ziemię na terenie, gdzie obecnie stoi dom Straży Granicznej. Poszukiwania za zakopanym w r. 1914 skarbem przez wojska rosyjskie nie dały żadnego wyniku. Jednakże jeden ze strażników tak się przejął tym skarbem, że we śnie widział się siedzącym na czatach w znanem sobie miejscu i spostrzegł jamę, z której jego służbowy kolega wynosił pieniądze. Na skutek tego sna, aczkolwiek z niewielką wiarą w powodzenie, strażnicy zabrali się na wyszlunem miejscu do kopania i w niedługim czasie natrafili na skrzynię, w której znajdowały się monety, a obok niej w namiocie papierowe pieniądze, oprócz tego znaleziono 5 złotych zegarków i inne klejnoty. Wartość tegoż obliczono na około 3 miliony zł. Skarb ten przejął Skarb Państwa, skrzynię odstawiono do Kasy Skarbowej, a Rząd podobno przyznał strażnikom 25 proc. wartości skarbu. To też radość strażników jest wielką i z pewnością swą trudną służbę zamienią na inny zawód. Fakt ten w Krasnoleka i okolicy wywołał wielkie poruszenie. Jak się dowiadujemy, skarb ten zostanie przetransportowany do Warszawy w piątek pociągiem południowym pod eskortę Policji.

Zakończenie kursu wieczorowego.

Tarza W. Tegoroczny kurs wieczorowy zakończył się 18 marca rb. Na zakończenie kursu przybyli pp. Starosta Mont-wil, insp. szkolny Klimos z Pow. Ref. oświat. Pszenicy. Miejscowy kierownik kursu przeprowadził ogólną powtórkę z przerobionego materiału. Uczestnicy kursu ku ogólnemu zadowoleniu wywiązywanych wywiązali się w zupełności ze swych zadań. Zaświadczenia z ukończenia II go stopnia otrzymali: Brzeziński Józef, Kujawa Stefan, Mosakowski Herman, Bartkowski Bolesław, Lipka Józef, Wiśniewski Henryk, Kołodziejki Alojzy i Ossowski Leon.

Powyższe umieszczamy na życzenie kierownika kursu, lecz nie mogliśmy się dowiedzieć bliższych danych o kursie, a jedynie otrzymaliśmy wyjaśnienie, że w kursie biorą udział uczniowie, przygotowujący się do złożenia egzaminu do szkoły dokształcającej. Podpadająca jest okoliczność, że z wyżej wymienionych nikt uczniem rzemieślniczym nie jest, natomiast są podejrzewani, że brali udział w występie Strzelca w Niestoi, dlatego też, że nam jasno zadań kursa nie wylumaczono, popierać go nie możemy i wskazujemy na to, że w dalsiejszych czasach „tworzy się” pod różnemi pozorami, by zdobyć wyznawców pewnej ideologii.

Gniazdó szantażystów.

Gdynia. W ostatnim czasie kilku poważniejszych obywateli Gdyni otrzymano listy z żądaniem złożenia okupu w wyznaczonym miejscu w sumach, dochodzących do kilku tysięcy zł. Podpisana na listach „Szajka Białej Ręki” groziła w przeciwnym razie śmiercią.

W toku dochodzeń aresztowano kilku podejrzanych osobników, m. in. 24-letniego Alfonsa Bobkowskiego, właśc. biura porad prawnych w Gdyni.

Śmiertelny wypadek z masztu „Dar Pomorza”.

Gdynia. Uczeń „Dar Pomorza” Stefanik spadł z masztu i poniósł śmierć na miejscu. Statek „Dar Pomorza” z powodu tragicznego wypadku wypłynął do Hawru, gdzie będzie oczekiwał dalszych zarządzeń. Rodzina zmarłego powiadomiona już została i zabiera ciało do Zamościa.

Napad na kadeta polskiego w Gdańsku

Gdańsk. Onegdaj rano kilkoro dzieci niemieckich napadło na syna polskiego inspektora celnego Kapucińskiego, przechodzącego ulicą w towarzyswie kolegi. Napadnięty ubrany był w mundur korpusu kadetów. Do Gdańska przyjechał na święta. Obrzucono go kamieniami i zniesiono w rękę. Władze polskie w sprawie tej wystąpiły do senatu.

Z dalszych stron Polski

Groźba porwania dziecka... w razie niezłożenia okupu.

Bydgoszcz. Zamieszkały w Swiecin dr. Pokorski otrzymał anonimowy list, w którym jakaś banda domaga się złożenia kilku tysięcy złotych, groząc w razie niewykonania żądania porwaniem dziecka. Szantażysty w liście zapowiadają, że dalsze wskazówki podadzą później. Dr. Pokorski zawiadomił o całej sprawie policję, która wszczęła energiczne dochodzenie.

Zgon ks. biskupa Zygmunta Łozińskiego,

pasterza diecezji pińskiej.

W Wielką Sobotę, dn. 26 bm. o godz. 3 minut 30 zasnął w Panu śp. ks. Zygmunt Łoziński, biskup diecezji pińskiej. Zgon Biskupa-Pasterza według myśli Chrystusowej, niepospolitej postaci w dobie naszej — ciężką żałobą okrywa Episkopat i społeczeństwo katolickie Polski.

Zmarły przedwcześnie ks. biskup Łoziński pozostawia po sobie wielki dorobek swej pracy pasterskiej, wzór męża apostołskiego i powszechną opinię świętości, którą podziwiali nawet innowiercy.

Requiescat in pace!

Protest rządu niemieckiego.

Nowa ordynacja wyborcza na Litwie.

Berlin. Rząd Rzeszy zgłosił w Kownie oficjalny protest przeciw rozwiązaniu sejmiku kłajpedzkiego. Analogiczne demarche zgłosili przedstawiciele Rzeszy niemieckiej u rządów francuskiego, angielskiego i włoskiego. Protest niemiecki, powołujący się na zbiorową notę sygnatariuszów do rządu kowieńskiego, podkreśla, że zarządzenia litewskie sprzeczne są z poleceniem Rady Ligi w sprawie sposobu nominacji dyrektorium w Kłajpedzie.

Nowe wybory do sejmiku kłajpedzkiego zostaną wyznaczone przez rząd litewski na dzień 4 maja bieżącego roku.

Królewiec. Z Kowna donoszą, że Litwa zamierza w najbliższym czasie wydać nową ustawę w sprawie ordynacji wyborczej do sejmiku. Udział partii politycznych w przyszłym sejmie ma być bardzo mały, albowiem sejm składać się będzie z izby handlowej, przemysłowej i rolniczej, do których delegacji będą wybierani według specjalnego systemu wyborczego.

Wiadomość o zamierzeniu wydania tej ustawy łączy się ze sprawą rozwiązania sejmiku kłajpedzkiego.

Oblężenie domu akademickiego.

Policja przypuściła atak na bagnety. — Groźne rozruchy studentów w Rumunji.

Wystąpienia młodzieży akademickiej w Bukareszcie stały się hasłem do wybuchu zaburzeń i w innych miastach uniwersyteckich. Najgroźniejszą sytuacją przedstawiała się w Jassach, gdzie zanotowano 14 rannych.

Sluchacze miejsc. uniwersytetu dla poparcia swych kolegów bukarzeskich zorganizowali o godz. 10 rano manifestacyjny pochód ze sztandarami przez miasto. W chwili, gdy pochód docierał do ratusza, policja konna szarżowała tłum, plącąc studentów szablami. Czterech policjantów ściągnięto z koni i poturbowano dotkliwie. Do młodzieży przylączyli się motocykle, który rozpoczął bombardowanie policjantów kamieniami. W kawiarniach i pierwszorzędnym magazynach potłuczono witryny. Były też niszczenia rabunków.

Ustępujący studenci ukryli się w domu akademickim i zabarykadowali wejścia. Koło południa policja wykonała atak z najeźdźcami bagnetami, usiłując wtargnąć do gmachu. Studenci atak odparli. Władze zażądały pomocy wojska, które ze wszech stron otoczyło dom akademicki.

Zwolnienia sądowe za sprowadzanie towarów z Gdańska.

Sąd w Bydgoszczy i w Krakowie zwolnił dwu knuców, oskarżonych o sprowadzanie towarów z Gdańska. W wyroku sądu bydgoskiego zaznaczono, że oskarżenie twierdzi, iż towary te pochodzą z kontyngentu gdańskiego, ale nadmieniano też, iż nie ma żadnej ustawy, która zakazywała kupna gdańskich towarów kontyngentowych.

Dobrowolna licytacja.

W sobotę, dnia 2-go kwietnia rb. o godz. 5-ej po połud. sprzedawać będą w Lubawie za gotówkę najwięcej dającymu:

towary kolonialne i t. d.,

należące do masy upadłościowej Firmy H. Brauer. Zbiórka licytantów w składzie p. Brauera. Reflektanci mogą 1 godz. przed licytacją obejrzeć towary, wystawione na sprzedaż.

J. KELCH, zarządca masy upadłościowej firmy H. Brauer w Lubawie.

Sprzedam 4 i pół morgowy ogród

SKONIECZNY, ŁĄKI.

Dom

sprzedam

RADOMSKI, Marzęciec.

Baczność!

OBRACZKI ŚLUBNE już od 6 zł para poleca

JAN CISZEWSKI, NOWEMIASTO, Rynek.

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią poszukuje. Kto? wskaże eksp. „Drwęcy” Nowemiasto.

Kilka rojów pszczoł

syberyjskich bardzo pracowite, m. m. korzystnie na sprzedaż. Każdy rój wyprodukuje 3 centnary miodu rocznie.

BOL. KRZEMIEŃSKI, KURZĘTNIK.

Żądanie równych praw dla górników polskich we Francji.

Delegacja polska u ministra Laval.

Paryż. Delegacja górników i robotników polskich z całej Francji przyjęta była przez ministra pracy Laval. Delegacja polska przedstawiła p. ministrowi zasługi emigracji westfalskiej wobec Francji w czasie okupacji i podkreśliła specjalną sytuację, w jakiej się znajduje wskutek bezrobocia polski robotnik we Francji.

Laval odpowiedział, że sprawę westfalczyków i ich bóle zna on i przyrzekł, że nakłoni właścicieli kopalni, by tę kategorię urzędników traktowali odrębnie. Laval oświadczył, że zgadza się z delegacją polską, że brzmienie świadectw, wydanych przez kopalnie zwolnionym górnikom, nie odpowiada wymogom instytucji funduszu bezrobocia. W sprawie poruszonych postulatów minister Laval odbędzie konferencję z przedstawicielami kopalni, by przedewszystkiem zmienić brzmienie świadectw pracy. W sprawie wypłacenia wsparcia z funduszu bezrobocia Laval oświadczył, że robotnicy polscy, jeżeli wypełnią te same warunki, co robotnicy francuscy, mają niezaprzeczone prawo do zasiłków. W sprawie ratyfikacji konwencji francusko-polskiej, regulującej sprawę rent górników, przybyłych z Polski, Laval przyrzekł wpłynąć na parlament, by ratyfikacja nastąpiła jeszcze przed wyborami.

Papież wyjeżdża na kilka miesięcy do Castel Gandolfo.

Rzym. Wskutek tego, że w pałacach watykańskich należy przeprowadzić gruntowny remont na wniosek specjalnej komisji, która badała budowle po katastrofie w bibliotece watykańskiej, Ojciec święty wyjeżdża do swej letniej rezydencji w góry albańskie do Castel Gandolfo i spędzi tam kilka miesięcy. Roboty restauracyjne w Castel Gandolfo już dawno są ukończone i apartamenty dla Ojca św. są przygotowane w dawnej willi Barbarini. Obecnie kilkuset robotników pracuje w ogrodach papieskich przy robotach ziemnych.

Przygasający pożar wojny na Wschodzie znów zaczyna gorąć.

Kokic, 23. 3. Według radio-depechy z Czang-Czon w czasie walk, jakie rozegrały w Nan Hutn między piechotą japońską, a chińskimi oddziałami nieregularnymi, zabitych zostało 13 Japończyków, rannych 15, Chińczycy stracili podobno 150 ludzi. Wspomniane oddziały rozwijają ożywioną działalność na znacznej przestrzeni na południe od Czang-Czon, niszcząc tor kolejowy.

Tokio, 23. 2. Minister wojny, przemawiając w parlamencie, oświadczył, iż sytuacja w Mandżurji jest daleka od tego, by ją można uważać za spokojną. W związku z tem jest rzeczą konieczną pozostać tam, a nawet w razie potrzeby wzmocnić wojska japońskie, wymagana jest bowiem ciągła czujność.

Znowu groźna sytuacja w Mandżurji.

Nankin. Sytuacja w Mandżurji przybierać zaczyna groźny charakter. W pobliżu Saiczung doszło do gwałtownych walk pomiędzy wojskami japońskimi a oddziałami chińskich formacji ochotniczych. Również w pobliżu Charbina toczyły się zaciete walki. Oddziały japońskie opróżniły Ninguta, położone na linii kolejowej Charbin—Władywostok. Władze aresztowały burmistrza Makdeau Czao, podejrzanego o utrzymywanie kontaktu z powstańcami chińskimi.

Za dobre sprawowanie.

Wypuszczony z więzienia na urlop za dobre sprawowanie popełnił na drugi dzień 5 kradzieży.

Warszawa. Zwyczaj wypuszczania przestępców na urlopy z więzienia doprowadził znowu do tego, że nieopieczy ci popełniają nowe zbrodnie.

Dnia 23 marca rb. wypuszczono z więzienia na urlop do 1 kwietnia za dobre sprawowanie się niejakiego Wasińskiego, który odsiadywał karę 4-letniego więzienia za morderstwo. Wasiński zszedł drugiego dnia urlopu dokonując pięciu kradzieży m. in. rozbił poszkę w kościele na ładze. Został on ponownie aresztowany i przed upływem urlopu oddawiony do więzienia.

Sprzedam

lubin różowy KRUSZELNICKI, Lidzbark.

Konieczny i tymokę

kupuję stale.

F. MODRZEJEWSKI, Nowemiasto, telef. 95.

Sadzonki

z brzozy trzy do pięć letnie w każdej ilości sprzedam

KRUSZELNICKI, Lidzbark.

Umeblowany pokój

z całonocnym utrzymaniem lub bez do wynajęcia.

GESTWICKA, Nowemiasto ul. Kościuszkowska 17.

Dziewczyne (szkółka)

do wszelkich prac domowych poszukuje od zaraz

KOBYLSKI, OSTROWITE, pod Jabłonowem, pow. Lubawa.

Blondynka,

lat 19, z dobrym charakterem, kształconą, posiadającą kompl. wyprawę i 12.000 zł posagu w gotówce, pragnęłaby wyjść zamąż za urzędnika lub rolnika.

Zgłoszenia z załączoną fotografią nadesłać pod nr. 50 do eksp. „Drwęcy” w Nowemiście. Dyskrecja zapewniona.

Kupię

powózkę (3 siedzenia).

FR. MARCHLEWSKI

CHROŚLE, poczta Nowydwór.

Poszukuję

posady

jako elew gospodarczy od 1 kwietnia rb. Kto wskaże eksp. „Drwęcy” Nowemiasto

I na niego przecież znajdzie się rada!

W świątecznym numerze swego piśmie, w którym na pierwszej stronie rozpisuje się z rąjci Święt Wielkanocnych o pięknych i wzniósłych zasadach Chrystusowych, — na trzeciej stronie z pianą dzikiej nienawiści rzuca się na nas, jak gdyby nas chciał odrzuć, „Głos Pogranicza”. I żeby choć było o co, żeby choć cień słuszności dla napętnowania nas! Ale o co się rozchodzi? Chodzi o jeden jedyny rachunek i to aż z roku 1929 z firmy Pelikan, która poza Gdańskiem ma i w Hanowrze swoją siedzibę i której pozwala się ostentacyjnie reklamować się po całej Polsce. Z tej to firmy myśmy sprowadzili drobniarki jakieg, a mianowicie płyty woskowe do powielacza i farbę Otin. Chodzi więc o bagatela, a gdyby ktoś mimo to chciał zarzucić: a czemu to „Drwęca” i takich bagatelnie sprowadzila z krajowej firmy, to odpowiedź jasna i prosta, bo w r. 1929 jeszcze żadnej tego rodzaju fabryki w całej Polsce nie było. Jedyna tego rodzaju fabryka dopiero od roku ten materiał wytwarza. Więc, prosimy Szan. Czytelników, sami osądźcie, czy choć odrobinka zarzutu nam się należy za to, żeśmy wówczas tę trochę materiał sprowadzili z gdańskiej firmy, którego w Polsce dostać nie było można. Przecież tak i nasze władze postępują. A co robi z tego „Głos Pogranicza”? Na tej podstawie usiłuje nas w najokropniejszy sposób zchwydzić w opiaji publicznej.

Wystawcie sobie, Szan. Czytelnicy, do czego oni nie zmierzają? Nic to u nich nie znaczy, że my z trudem i mozolnym bez czyjejkolwiek pomocy (ile to setek tysięcy zł poszło na taki „Dzień Pomorski”) podtrzymujemy społeczeństwu warsztat pracy, dając dziesiątkom pracowników jakie takie utrzymanie i odciążając w ten sposób nasze społeczeństwo — zasmia im jeszcze tego, że nas bojkotują i jak tylko mogą, szkodzą nam materialnie, chodzi im jeszcze o to, by nas obdrzeć z tego, co każdemu człowiekowi najdroższe, a czci i dobrego imienia.

To zaiste zamierzenia godne ideologii „Djabła Zwycięzcy”. Tylko, że my wierzamy niezłomie, że nie „Djabła” będzie Zwycięzcą, a dobra sprawa.

Jeżeli jeszcze raz o tej nowej napaści piszemy, to nie na to, żeby się w czembądź niesprawiedliwić, bo nie mamy się z czego, a jedynie i wyłącznie po to, by wykazać całą ohydę ich roboty. Ostatecznie jednak wszystkiemu musi być raz koniec i również i tej niegodziwej robocie. Odtąd też na żadne tego rodzaju oszczerce napaści ze strony „Głos Pogran.” na łamach naszej gazety reagować nie będziemy, a za to każde jego oszczerstwo i obrazę skierujemy na drogę sądowną.

Wyrok sądowy już naspokoił pokrewnego mu duchem Depeka, nie mamy więc żadnej wątpliwości, że one i „Głos Pogran.” wreszcie przywiodą do upamiętnienia.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 31. III. 12.15 Najnowsze poglądy na sprawę obornika. 12.35 Poranek dla młodzieży z Filharmon. Warsz. 14.45 Płyty gr. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturalistów p. t. „Idea Jagiellońska”. 15.45 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Program dla dzieci 1. pogadanka p. t. „Jakie są najładniejsze zwierzęta na świecie”; 2. obrazek p. t. „Na pastwisku”. 16.20 Lekcja języka franc. 16.40 „Kącik młodych talentów”. 17.10 „Przepowiednie Mickiewicza”. 17.35 Koncert solistów. 19.15 „Skrzynka Pocztyw Rolnicza”. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gr. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljton pt. „Imię zwierciadłem człowieka”. 20.15 Muzyka lekka. 21.35 Słuchowisko pt. „Lutniarz z Cremony” wg. Coppégo. 22.30 Muzyka taneczna.

Piątek, 1. IV. 12.10, 13.35, 14.45 Płyty gr. 15.25 Odczyt maturalny pt. „Kultura polska za Piastów i Jagiellonów”. 15.45 Gielda pieniężna, Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i Rybaków 15.50 Odczyt maturalny pt. „Słowacki”. 16.10, 16.40 Płyty gr. 16.20 Skrzynka Pocztyw. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 „Zarty primaaprilisowe” (tr. ze Lwowa). 17.35 Koncert ork. dętej. 19.05 Przegląd roln. prasy zagr. z Wilna. 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty gr. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie feljton lit. pt. „Wysokie drzewa Staffa”. 22.50 Muzyka taneczna.

Dział licytacyjny.

Przymusowa licytacja odbędzie się dnia 30-go bm. Sprzedawane będą: O godz. 9 tej przed poł. w Piątnicy u małżonków Kasprzyckich: bryczka.

O godz. 10.30 przed poł. w Omulu u p. Wł. Czaplińskiego: bryczka, sanie wyjazdowe i 3 jaloście i pół roczne.

Dnia 31-go bm.: O godz. 10 tej przed poł. w Rożenskim u p. Babskiego Fr. kanapa, stół, świnia i około 1 ctr.

Ruch towarzysystw.

Nowemiasto. Zebranie Młodych O. W. P. odbędzie się w czwartek, dnia 31 bm. o godz. 7.45 wiecz. w małej salce Hotelu Polskiego z nowoczesną dekoracją kandydatów, na które stawieniictwo konieczne. Kierownik.

Nowemiasto. Zebranie Zw. Pszczelnarzy na Nowemiasto i okolicę odbędzie się w piątek, dnia 1 kwietnia o godz. 2 po połud. w małej salce Hotelu Polskiego.

Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

So. nasze odpowiedzialni: Walenty Stawicki w Nowemiście, Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w wydawnictwie nie odpowiada za dostarczenie

przez nas przesłany nie mają prawa domagania się niedostarczonego

nie bierzemy odpowiedzialności.

Chroście.

W niedzielę, dnia 3-go IV. rb. odbędzie się na sali p. Bartkowskiego

ZABAWA TANECZNA,

na którą uprzejmie zaprasza

Oberzysta.

Fornal

z dwoma posytkami, chłopakiem zdolnym do koni i dziewczyną oraz SŁUŻĄCA do pomocy gospodyni potrzebna od 1. 4. 32.

MAJ. BRZEZINY, poczta Jamielnik.

Kupuję

złoto i srebro i placę najwyższe ceny

JAN CISZEWSKI, NOWEMIASTO, Rynek.

Poszukuję ucznia

od zaraz.

FELIKS PRUSIEWICZ, m. rzeźnicki, BOLESZYN.

Bratjan.

W niedzielę, dnia 3 kwietnia rb. o godzinie 6.30 po południu odbędzie się

Z A B A W A

TANECZNA

na sali p. Zakrzewskiego

na którą uprzejmie zaprasza

Gospodarz.

KAT. STOW. MŁODZIEŻY

ŻEŃSKI

Mroczo

urządza w niedzielę, dn. 3. IV. rb.

na sali p. Chechłowskiego

w Mroczo

swą pierwszą zabawę

na którą uprzejmie zaprasza

ZARZĄD. Początek o godz. 6-tej po połud.

2 wyremontowane pokoje z kuchnią natychmiast do wydzierżawienia

LUBAWA, Grunwaldzka 19.